

## KARTA PRACY

Witold Gombrowicz *Ferdydurke*

Przeczytaj uważnie tekst, a następnie wykonaj umieszczone pod nim zadania. Odpowiadaj tylko na podstawie tekstu i tylko własnymi słowami – chyba że w zadaniu polecono inaczej. Udzielaj tyłu odpowiedzi, o ile jesteś proszona(-ny). W zadaniach zamkniętych wybierz tylko jedną z zaproponowanych odpowiedzi.

## Forma w życiu człowieka

1. Człowiek żyje w niewoli form. Dlatego po prostu, że tylko dzięki nim może zrozumieć i spałniać świat, ogarnąć i uporządkować niekształtną Niagarę doznań, myśli, słów i działań, która go nie przestaje zalewać. Ale także dlatego, że tylko za sprawą form może się układać, komunikować z innymi. Jeśli jednak tak jest, to znajduje się też stale pod naciskiem innych, w ich spojrzeniu, niczym aktor na scenie! Stąd wrażenie spektaklu, teatralizacji życia, które nie opuszcza czytelnika *Ferdydurke*.

2. Gombrowiczowskiemu człowiekowi stale zagadują, pouczają i kuszą niezrozumiałe istoty: inni. Interpretują jego słowa, gesty, pragnienia, przeinaczając z konieczności wszystko, co sobie we własnym wnętrzu wydumał i ulubił! Dlatego musi stale prostować, co powiedzą, chronić się przed cudzymi pomysłami, w ostateczności zaś – odganiać natrętów. Tym samym czyni jednak dokładnie to samo, co partnerzy... Tak właśnie buduje się powieściowy świat Gombrowicza. Forma jest w nim środkiem (a właściwe medium, koniecznym pośrednikiem) poznania. Ale także – a w *Ferdydurke* może bardziej – środkiem porozumienia. Gdyby bowiem nie było form, czyli gotowych kodów werbalnych, gestycznych, obyczajowych i mnóstwa innych... obcowanie człowiecze byłoby niesłychanie utrudnione, powolne, prymitywne. Im więcej form – zdaje się myśleć Gombrowicz – tym wyższa cywilizacja, bo tym szybsza i rozmaitsza komunikacja między ludźmi.

3. Dlatego także człowiek pozwala się tak ugniatać i naciskać. Czuje, że nie może istnieć samoistnie, bo mało co samotnie zrozumie i odczuje. W samotności – powie później Gombrowicz – człowiek jest nikim. Swoistości, tożsamości, oryginalności nabiera względem innych, w spotkaniu z innymi. Dzięki nim właśnie buduje „formy”, w które uchwytuje świat... W tym więc sensie można istotnie powiedzieć, że „formą” jest to, „co w jednostce nie jest indywidualne”. [...]

4. Skoro Gombrowiczowska forma jest zarazem topografią rzeczywistości i środkiem międzyludzkiej komunikacji – musi być również medium dominacji. Bo przecież ludzie radzą sobie z formami rozmaicie. Stale uczą się tych, które im – z takich lub owakich powodów – potrzebne, zgłębiają je, porzucają znudzeni czy złaknieni nowych... Pojawiają się zatem wirtuozi (ale też i niewolnicy) formy, zdolni narzucać ją innym, zyskując tym samym jeśli nie podziw, to przynajmniej autorytet. Pedagog zgłębia tajniki skutecznej perswazji, donżuan – schematy kobiecych oczekiwań, ogólnie szanowany ziemianin – reguły zachowań odróżniających członków lepszej sfery. I każdy zyskuje – jakąś – gratyfikację, którą można sprowadzić do uznania przewagi.

5. Musi ona być jednak nieustannie potwierdzana. Stąd nieznużone umacnianie, rozwijanie i odnawianie „własnej” formy, któremu oddają się Pimko, Młodziakowie czy wuj Konstanty. Forma jest zawsze całością adresowaną; aby przetrwać, musi zagarniać i podporządkowywać sobie coraz to nowych ludzi... Miał słuszność Stanisław Piasecki<sup>1</sup>, kiedy podkreślał rolę „dominowania” w *Ferdydurke*. Niczego innego nie zobaczył, bo – jak to politycy – niczego innego nie miał w głowie... Ale prawda to, że tworzenie (czy umacnianie) formy jest z konieczności manipulowaniem i zniewalaniem innych. A także, chociaż pośrednio i nie zawsze świadomie, malowaniem własnego obrazu w oczach partnerów. Prestiż jest – można by powiedzieć – dyskretnym honorarium formotwórców.

<sup>1</sup> Stanisław Piasecki – polski działacz narodowy i dziennikarz, założyciel nacjonalistycznego tygodnika „Prosto z Mostu”.

6. Popatrzmy zatem, jak pracują... Do mieszkania autora-narratora Pimko wchodzi nieproszony, niemal gwałtem. Ma jednak usprawiedliwienie: chce złożyć „kondolencje z powodu śmierci pewnej ciotki”. Ale ta ciotka myli się zaraz Pimce z książką, do której napisania przyznał się przed chwilą bohater-narrator! Pomyłka zaiste osobliwa. Można ją wyjaśnić... po freudowsku, starając się zrozumieć emocje, które powodują opowiadaczem. Jako początkujący pisarz, czeka on – w głębi swego „ja” – na czytelnika. Ale kiedy ten się zjawia, okazuje się tradycyjnym filologiem, postacią zdawkową i banalną, przed którą chciałby (lecz nie śmie) zakryć swoje rękopisy... Tym samym zdradza swą słabość, uznaje zależność od Pimki (albo raczej od krytyków i czytelników). [...]

7. Pimko chwyta natychmiast okazję i oplata go swoimi frazesami, ocenami, wspomnieniami. Powołuje się na Mickiewicza, na Comte’a (trochę ni w pięć, ni w dziewięć, co ma tu do roboty filozof pozytywizmu?). Zapewnia, że stoi „na straży wartości kulturalnych”, i cieszy się, że „młody autor” próbuje swoich „sił na niwie”. Tym samym buduje śpiesznie i nieco nieporządnie mapę, schemat czy ujęcie rzeczywistości, wewnątrz których będzie się starał utrzymać partnera; zarazem zaś kod, którym się będzie z nim porozumiewał. Krótko mówiąc, lepi pośpiesznie formę. Jaką formę? Ach, kulturalną, narodową i pedagogiczną: nie ma w niej niczego, co by nie odsyłało do sprawdzonych wzorów tradycji. Ale także niczego, w czym Pimko nie byłby arcybiegły! Nad czym nie umiałby zapanować! Stąd panika bohatera, szepczącego ze zgrozą: „Świat mój się załamał i zorganizował naraz na zasadzie belfra klasycznego [...]. On siedział z sensem [...], a ja bez sensu siedziałem”. Jak we śnie, relacje ruchowo-przestrzenne wyrażają tu przebiegi i zależności emocjonalne.

8. Jak łatwo spostrzec, Pimko stara się omdać „Józia” pojęciowo i sytuacyjnie, aby stracił inicjatywę: wszystko, co widzi i słyszy, winno go odsyłać z powrotem do belferskiego *universum*. Powtarza pospolite profesorskie frazesy, przytoczenia, gesty i zachowania, dbając o to przede wszystkim, aby w polu uwagi bohatera zabrakło miejsca dla innych. [...]

9. Jak pierwszy zauważył Jarzębski<sup>2</sup> [...], „zasady rządzące” posunięciami budujących formę postaci, czyli Pimki, Młodziaków, wuja Konstantego – nie są wcale wymyślne: „przypominają nieco reguły prostej gry w »kółko i krzyżyk«: każdy usiłuje sygnować jak największą liczbę elementów gry »swoim znakiem«, tzn. narzucić innym interpretację przedmiotów i zdarzeń zgodnie z własnym systemem semiotycznym”. Poznać to najlepiej po gorączce, w którą wpadają w momentach kryzysu: starają się wtedy na gwałt wyprodukować jak najwięcej „własnych” znaków i zachowań symbolicznych. Pimko boi się trochę nowoczesnej Młodziakówny, musi jednak posłużyć się jej urokiem dla całkowitego spętania Józia. Przed wejściem do domu Młodziaków stara się więc pośpiesznie otoczyć ochronną powłoką form jak najbardziej belferskich i tradycyjnych: „stukając laską, w stanie wielkiego podrażnienia zaczął deklamować, cytować, recytować, wypowiadać myśli, aforyzmy, sądy i koncepcje, wszystko w najlepszym gatunku, najklasyczej belfrowate, ale jak belfer chory i zagrożony”. Także Konstanty, kiedy spostrzegł, że Miętus zdołał – jeszcze nieznacznie – ośmielić parobka, przystąpił od razu do kontrofensywy: coraz usilniej kaprysił, przebredzał, zatrudniał swymi zachciankami służbę, opowiadając „jak to swego czasu z księciem Sewerynem polował na bażanty” albo też o „fryzjerze z hotelu »Bristol«, najlepszym z fryzjerów, z jakimi miał kiedykolwiek do czynienia”. Mówiąc krótko, mnożył znaki pańskości... Gwałt, skryty jakby w tych znakach, wybucha jawnie w scenie, w której Konstanty bije po głębie parobka: „wałąc i wywałając parobka, siebie chce przeforsować, siebie, nie srebro ani majątek, lecz siebie”. Trudno jaśniej wskazać pragmatyczną funkcję „formy”...

10. Ale na tym Gombrowiczowskim *theatrum* wszyscy się właściwie stale pchają i przepychają... Każdy rad by zbudować sobie mentalne gniazdko, w którym panowałby nad bliźnimi. W tym wszakże kłopot, że samo obstawianie pustych semantycznych pól nie wystarcza dla zapewnienia sobie przewagi. Najlepiej wie o tym wielki zdrabniacz, Pimko; on tylko – rzecz ciekawa – zna wyższe strategiczne tajniki budowania formy. Stosuje swe umiejętności dwukrotnie: aby utrzymać w mentalnej niewoli uczniów, podrzuca im problem niewinności. Aby zaś zachować – choćby

<sup>2</sup> Jerzy Jarzębski – znawca twórczości Witolda Gombrowicza, autor m.in. książki *Gra w Gombrowicza*.

z daleka – władzę nad Józkiem, wtrąca go w absurdalną sytuację zależności, w której Józio, choć wolny od przesądów trzydziestolatek, uchodzi za staroświeckiego kawalera i młodego starca, zafascynowanego nowoczesnymi urokami Młodziakówny. W obu przypadkach Pimko ustawia się jakby poza tym układem, za którego sznurki pociąga. Skąd zaś czerpie siłę i rozkosz? Stąd, że może na ten układ wpływać, przede wszystkim – umacniając go i pogłębiając. Ale także stąd, że znajduje się jakby poza nim, że panuje nad nim intelektualnie... i tym samym wywyższa i umacnia siebie, utrzymując pozostałych w stanie ogłupienia i zdziecinnienia... Tu widać najlepiej, że celem Pimki nie jest bynajmniej umocnienie jakichś wartości (choćby najbardziej staroświeckich). I Pan Bóg, i Ojczyzna obchodzą go znacznie mniej niż Inni Ludzie, którym się pragnie narzucić. W tym sensie przypomina jakoś samego Gombrowicza, który powtarzał później wielokrotnie, że swoją twórczością chce się narzucić innym jako osobowość. Pimko dlatego właśnie zajmuje tyle miejsca w *Ferdydurke*, że jest bliźniaczym wrogiem narratora: wchodzi w bezpośrednią rywalizację zarówno z bohaterem (którego pragnie zniewolić), jak narratorem (któremu nie daje skończyć „najgłębiej własnej” książki)...

Jan Błoński, *Forma, śmiech i rzeczy ostateczne. Studia o Gombrowiczu*, Kraków 1994.

### Zadanie 1. (2 p.)

Na podstawie akapitów 1. i 2. określ funkcję formy w życiu człowieka oraz wypisz jej przejawy.

Funkcja formy w życiu człowieka	Przejawy formy

### Zadanie 2. (2 p.)

Wyjaśnij powody, dla których świat *Ferdydurke* sprawia wrażenie teatralności.

.....

.....

.....

.....

### Zadanie 3. (1 p.)

W odniesieniu do akapitu 3. wytłumacz, dlaczego człowiek pozwala się „ugniatać i naciskać” i co dzięki temu zyskuje.

.....

.....

.....

.....

**Zdanie 4. (1 p.)**

Dlaczego, według Gombrowicza, „w samotności [...] człowiek jest nikim”?

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

**Zadanie 5. (1 p.)**

Wypisz przykłady ról, którymi posłużył się autor w akapicie 4. dla zilustrowania tezy o zyskach płynących z opanowania formy.

.....

.....

**Zadanie 6. (2 p.)**

Na podstawie informacji zawartych w akapicie 5. oceń trafność stwierdzeń na temat formy. Oznacz literą „P” zdania prawdziwe, a literą „F” – fałszywe.

Forma jest wyrazem dominacji nad drugim człowiekiem.	
Raz przyjęta forma nie podlega weryfikacji czy też modyfikacji i nie wymaga umacniania.	
Forma jest zawsze skierowana do kogoś.	
Ludzie świadomie tworzą formę, gdyż przynosi im konkretne korzyści.	

**Zadanie 7. (2 p.)**

Przedstaw, jak Jan Błoński interpretuje scenę wizyty Pimki w mieszkaniu autora-narratora.

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

**Zadanie 8. (1 p.)**

Określ styl przytoczonych sformułowań.

ni w pięć, ni w dziewięć – .....

relacje ruchowo-przestrzenne – .....

**Zadanie 9. (3 p.)**

Uzupełnij tabelę.

Numer akapitu	Nazwa formy stworzonej przez Pimkę	Elementy, z których powstała forma
7.		
9.		

**Zadanie 10. (1 p.)**

Zaznacz najtrafniejszą interpretację zacytowanego fragmentu artykułu.

„Pimko [...] tym samym buduje śpiesznie i nieco nieporządnie mapę, schemat czy ujęcie rzeczywistości, wewnątrz których będzie się starał utrzymać partnera; zarazem zaś kod, którym się będzie z nim porozumiewał. Krótko mówiąc, lepi pośpiesznie formę”.

- A. Profesor za pomocą słów i gestów narzuca partnerowi rodzaj relacji, jaka będzie między nimi obowiązywała podczas rozmowy.
- B. Pimko w taki sposób organizuje przestrzeń, że partner rozmowy czuje się osaczony.
- C. Belfer przedstawia graficznie partnerowi rozmowy schemat relacji, jakie będą między nimi obowiązywały.
- D. Nauczyciel, używając gestów, manipuluje interlokutorem i narzuca mu swój sposób postrzegania rzeczywistości.

**Zadanie 11. (2 p.)**

Co oznacza, że wuj Konstancy w momencie zagrożenia stara się „na gwałt wyprodukować jak najwięcej »własnych« znaków i zachowań symbolicznych”?

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

**Zadanie 12. (2 p.)**

W kontekście ostatniego akapitu odczytaj sens wyrażenia „bliźniaczy wróg”.

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....